GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata na zwyczaynym papierze złp. 12, na francuzkim złp. 15.

N^ER 60.

Pojedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.

CZWARTEK DNIA 9 WRZEŚNIA 1830 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumira.

Dzień godzina		Barometr na O° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI
	7	27 3, 946	+10. 0	100	połud: ws. słaby	pochmurno	o g. 11 deszcz.
8.	12	„ 4, 142	+15 3	85	połuoc: słaby	„ „	
	3	„ 4, 163	+15. 4	88	połud: ws. słaby	„ „	deszcz.
	9	„ 4, 262	+10. 9	100	wschodni słaby	„ „	

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż 28 *sierpnia.* — Na posiedzeniu izby d. 23 b. m. hr. Simeon zdał sprawę w imieniu kommissyi do rozpoznania listu xcia Polignac wyznaczoney, i wniół następującą uchwałę: "Zapatrzywszy się na list "xcia Polignac, pod d. 17 sierpnia z St. Lo "do prezesa izby parów pisany, w którym "donosząc o swojem uwięzieniu, odwołuie "się do artykułu 29 konstytucyi; jako też "wziąwszy pod rozwagę list wielkiego stra"żnika pieczęci i ministra sprawiedliwości "z d. 21 b. m. w którym uwiadamia izbę, "iż xiążę Polignac w St. Lo, a hr. Peyro"net w Tours na żądanie publicznego głosu "za czyny swe zostali uwięzieni, które są teraz "własnie celem roztrząsań izby deputowa"nych: izba parów na mocy art. 29 ustawy "potwierdza uwięzienie xcia Polignac w St. "Lo. Co się tyczy uwięzienia hr. Peyron"neta, odwołuje się do osnowy artykułu 68 "konstytucyi (*). „ — Izba parów przyięła tę uchwałę i upoważniła prezesa do przesłania jey ministrowi sprawiedliwości. — Następnie wprowadzony został posłaniec do izby deputowanych, który złożył prezesowi list od P. Lafitte, zawieraiący dwa przez izbę deputowanych proiekta do ustaw; pierwszy przyznaie wynagrodzenia dla wdów i sierot, i wszystkich tych ktorzy się stali ofiarą rewolucyi; drugi zaś tyczy się przysięgi urzędników cywilnych i woyskowych. Resztę posiedzenia zajęło zdanie sprawy o wniesionych *petycyach.*

Przegląd gwardyi narodowey, chociaż odbył się cząstkowo, zgromadził jednak do 40,000 ludzi i wystawiał świetny widok. Jenerał Lafayette oddał jey zasłużoną pochwałę.

Postanowieniem królewskiem z dnia 23

* *Mocą tego artykułu, hrabia Peyronnet jako par przez Karola X mianowany, utracił swoję godność, przeto do artykułu 29 odwoływać się niemógł.*

tyczącem się gwardyi narodowey, która zostaie pod bezpośrednim zarządem ministra spraw wewnętrznych, przydani są naczelnemu teyże wodzowi: Jenerał inspektor w osobie jenerała Damas, 6 inspektorów, 3 adjutantów i 2 officerów sztabu. — Szósty legion gwardyi narodowey, obrał swym półkownikiem deputowanego Corcelles.

Londyn 28 *sierpnia*. — Nadzwyczayny kommissarz francuzki jenerał Baudrand, przysłany tu z doniesieniem o wstąpieniu na tron Ludwika Filipa I. przedstawiony był J. K. Mości na pokojach d. 21 b. m. przez hr. Aberdeen, i złożył pismo własnoręczne nowego króla Francuzów. — J. K. Mość rozmawiał przez 15 minut z jenerałem i wypytywał się o zdrowie króla Ludwika Filipa i jego rodziny. — Dniem pierwey, jenerał Baudrand miał naradę z ministrami angielskiemi w wydziale spraw zagranicznych. — Już odjechał powrotem do Paryża.

Uważano, iż xiążę Wellington nim deputacyi od Karola X. udzielił odpowiedź na jey żądanie, odbył pierwey naradę z posłami rossyjskim, austryackim i pruskim. W rzeczoney odpowiedzi dozwolono Karolowi X. osiąść w Lulworth, w hrabstwie Dorsetshire, niedaleko Dorchestru.

Jest bardzo rzeczą wątpliwą, czyli koronacya nowego króla Francuzów dla wielkich kosztów będzie mogła nastąpić. — We wszystkich odnogach rządu francuzkiego panuje naywiększa czynność. Król Ludwik Filip w przeszłym tygodniu, codziennie od godziny 7 do 12 naradzał się z swojemi ministrami.

Bruxella *d.* 28 *sierpnia*. — W nocy z dnia 25 na 26 wybuchły tu zatrważające rozruchy. — Naypierwsze poruszenie nastąpiło przy wyisciu z teatru, gdzie dana była sztuka *Niema z Portici*. Z placu przed mennicą udała się massa ludu przeciw biórowi gazety *National*, powybijała okna i ztamtąd poszła na ulicę Magdaleny do gmachu biblioteki P. Libry Bagnano (pierwszego redaktora pomienioney gazety.) Na szczęście nieznaydował się w domu; jednakże wyłamano drzwi, porozbijano sprzęty, potargano xiążki i powyrzucano oknami, słowem cały dom został złupiony. Nazaiutrz rano d. 26 ciągnął się daley rabunek; tak dalece że tylko próżne mury zostały. — Ulica zawalona była podartemi papierami z ksiąg drukowanych i rękopismów. — W pierwszey chwili żandarmowie chcieli wstrzymać zapęd pospólstwa; kommissarz policyi Wagener napominał je aby się rozeszło; lecz zamiast bydź usłuchanym ogromnym kawałem drzewa uderzony w głowę padł na ziemię bez zmysłów. — Nadeszła później kompania grenadyerów, lecz widząc iż zaburzenie tak daleko już jest posunięte, że daremnie byłoby krew przelewać, dostała rozkaz odwrotu. — Tymczasem powyłamywano drzwi do składów broni i prochu, rozdzielono ich zapas pomiędzy massy pospólstwa, które około północy sformowało się na korpusy. — Pierwszy z nich poszedł na plac królewski, niedoznawszy żadnego odporu. — Opowiadaią atoli, że jeden żołnierz wystąpił z szeregu, i ze łzami zaklinał lud, aby się rozszedł i zachował woysko liniowe od hańby przelewania krwi bratniey. Drugi korpus oddzielił się przeciw pałacowi ministra sprawiedliwości *Van Maanen* i po drodze wytłukł okna w sali sądu kryminalnego. W tymże czasie dom dyrektora policyi Kryff w ulicy Berlaimont szturmem zdobyty został i złupiony. Na głównym placu inny oddział obskoczył żandarmow i zmusił ich do ustępu. — Od chwili, gdy tłumy w broń opatrzone zostały, nie ustawało strzelanie w powietrze, aż do późney nocy 27go. Rozruch ten, zgubnemi zagrażaiący wypad-

kami, szerzył coraz większą trwogę i niespokoyność do koła; podczas którey powybijano jeszcze okna w wielu domach. Środkowym jednak punktem skupienia się, był pałac ministra *Van Maanen*; do którego wyłamano drzwi i w kilku minutach powyrzucano z okien sprzęty, bieliznę, i wreście gmach zapalono. — Niedosyć liczna siła zbroyna, cofnąć się z tąd musiała. — Ogień rozszerzył się prędko; pompiarze przybyli na ratunek, ale tłum postanowiwszy pałac w pyrzynę obrócić, odpędził ich natychmiast, nieprzestając z zimną krwią wrzucać wszystkiego w ogień, czego tylko mógł dopaśdź. Działo się to aż do rana. Ze dniem nastąpił większy ruch woyska; batalijony grenadyerów i strzelców udały się kompaniami na różne punkta wyższej części miasta. Jedna kompania strzelców pospieszyła na plac *Grand Sablon*. Tu około godziny 4tey obskoczone i naparte od rozhukanych tłumów woyska, dały pierwszy raz ognia do ludu, od którego 3ch ludzi padło. W kilka minut potem dwie kompanie grenadyerów i strzelców przybyły z ulicy *Ruys broek* na ulicę cesarską i dały także ognia. — Zaburzenie w mieście doszło teraz do naywyższego stopnia. Tłumy rzuciły się na koszary *des Annonciades* chcąc opanować broń gwardyi mieyscewey; lecz zastawszy bramę zamkniętą i od żołnierzy strzeżoną; zaczęły strzelać do okien. — Dom rządowy na ulicy *du Chene* został także szturmem zdobyty; porozbijano szafy i papiery powyrzucano na ulicę. Na wielkim placu *Sablon*, wtargnął tłum do domu jenerała Vauthier, wyrzucił oknami wszystkie sprzęty i spalił. W różnych bramach poburzono celnice i mnóstwo bydła bez opłaty weszło do miasta.— Po wszystkich ulicach gdzie tłumy natrafiły na pojedynczych żołnierzy, poodbierały im broń. Upojone pospólstwo dopełnieniem swey zemsty, przebiegało ulice z bębnieniem i wielką wrzawą. Tu połączyli się obywatele miasta wszelkiego wieku i stanu, i przedsięwzięli poświęcić się na wszystko dla przywrócenia porządku. Tym końcem udali się do różnych strażnic osady i prosili officerów, aby im ustąpili tych mieysc dla dobra publicznego i zapobieżenia dalszemu krwi rozlewowi. To nastąpiło bez oporu.— Żołnierze ustąpili dla połączenia się z woyskiem, które strzegło pałacu królewskiego. Czuwanie zaś nad bezpieczeństwem innych części miasta, powierzone zostało gwardyi narodowey. Trudno dziś dokładnie skreślić wszystko to, co zaszło aż do południa w Bruxelli. Na placu *Deux Sablons* ciągnęło się daley zniszczenie i rabunek pałacu ministrowskiego,— dopiero o godzinie 9 wstrzymano jego pożar; wszelako spalił się aż do belek. W ulicy Magdaleny trwał także ciągle rabunek. — Gwardya narodowa kazała przed sobą nosić chorągiew białą z napisem: *Bezpieczeństwo publiczne.* Jeszcze onegdy popołudniu zaszły smutne zdarzenia. Zbroyny tłum przybył jeszcze raz do pałacu dyrektora policyi i spalił wszystkie jego sprzęty. Ogień był tak potężny, iż pozapalał okiennice pobliskich sklepów, i dom ten stałby się był niechybnie pastwą płomieni, gdyby gwardya narodowa niebyła na pospólstwie wymogła, iż dozwoliło ogień ugasić. Niektóre tuteysze rękodzielnie zostały także złupione i zburzone. — Pojedyncze rabunki jeszcze nie są wiadome. — Dzięki niech będą niespracowaney gorliwości i czynności kompanii gwardyi narodowey, za utrzymanie porządku. — W tey chwili (d. 27) przywrócona jest w całém mieście spokoyność. Na wszystkich ulicach stoją mocne straże gwardyi, a w nocy liczne patrole przebiegają miasto i domy dla większego bezpieczeństwa są oświecone. Kupienia się pospólstwa ustały i

rynki zapełnione są znowu sprzedającemi i kupującemi. Dziś dnia 27 nadeszło tu świeże woysko z artylleryą. Osada tuteysza stoi jeszcze zawsze na placu przed pałacem królewskim.

Hr. Byland, dowodzący tuteyszemi woyskami, osadził pałac królewski, mennicę i więzienie, w którem znaydowało się do 1500 więźniów. Przeciw pałacowi królewskiemu nic nieprzedsiębrało pospólstwo, ale do więzień po trzykroć szturmowało, których atoli Byland z 500 ludźmi dzielnie bronił i odparł nacierających. Wielu z nich poległo.— Podług zaciągnionych wiadomości rokosz ten zrządzili liczni stronnicy Pottera i iego towarzyszów.

Magistrat bruxelski wydał następującą odezwę: "Burmistrz i ławnicy miasta postanowili uwiadomić publiczność: że opłata od mliwa jest od dnia dzisieyszego zniesiona, i oraz wezwać mieszkańców, aby na każdey ulicy utrzymywali straże; w nocy zaś domy swoje oświecili tak, jak w r. 1814, ponieważ rewerbery nieodpowiadają celowi. — W Bruxelli dnia 26 sierpnia 1830.,,

Adwokat Plaisant i drukarz Bols-Witoun odczytali ludowi po wszystkich częściach inną odezwę magistratu, w ktorey wyrażono co następuje:— "I. Woyska wezwane są, aby wróciły do swych koszar, i już zaprzestały mięszać się do tey opłakaney kłótni.— II. Opłata od mliwa jest uchylona. — III. Każdy mający prawe żądania, winien je magistratowi przełożyć, który starać się będzie, o ile słuszność wymaga, takowe zaspokoić. — IV. Każdy ma tylko strzedz swego domu i takowy oświecać. — V. We wszyskich częściach miasta urządzone są tymczasowe straże, a magistrat dniem i nocą dopóty nieoddali się z mieysca swego urzędowania, póki zupełna spokoyność przywróconą niebędzie.,,

Wczoray wyszło urzędowe wezwanie do kupców, fabrykantów, i rzemieślników, aby zatrudnili swą czeladź.

Baron d' Uooghoorst objął na wezwanie magistratu naczelne dowodztwo nad gwardyą obywatelską i założył główną swoją kwaterę w ratuszu.

Dnia 6 i 7 *Września* 1830 *r.*
Cena Zbóż różnego gatunku na Targu w Krakowie sprzedawanych.

Korzec	1. Zł.	gr.	2. Zł.	gr.	3. Zł.	gr.	4. Zł.	gr.
— Pszenicy	24	20	23	—	22	—	21	—
— Żyta	23	—	22	—	21	—	20	—
— Jęczmienia	13	—	12	—	11	—	10	15
— Grochu	17	—	16	—	15	15	15	—
— Owsa	6	15	6	—	5	24	—	—
— Jagieł	25	—	24	—	23	—	22	—
— Rzepaku	27	—	26	—	25	—	24	—

LOTERYIA KRAIOWA.

W 415 ciągnieniu dnia 9 Września 1830 roku w przytomności Osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

— 73. 77. 71. 23. 67. —

Przyszłe 416 ciągnienie dnia 15 Września 1830 r. przypada.

DONIESIENIA.

Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu &c.

Z mocy upoważnienia sobie od Senatu Rządzącego w dniu 22 b. m. Nro 4618 udzielonego, podaie do publiczney wiadomości, iż w dniu 15 września r. b. na gruncie wsi Rakowice odbędzie się licytacya sprzedaży sześciu posiadłości, iako to: Stanisława Woźnicy, Franciszka Mazurkiewicza, Pawła Mikusińskiego, Woyciecha Piekoszewskiego, Józefa Partyka starszego, i Józefa Susoł w drodze wywłaszczenia na satysfakcyą zaległości skarbowych. O warunkach w biórze kommissyi włościańskiey wiadomość powziętą bydź może. Chęć licytowania maiący na dzień i mieysce oznaczone stawić się zechcą.

W Krakowie dnia 31 sierpnia 1830 r. X. *Bystrzonowski.*
Gaomski Sekr: Wydz.

Dnia 16 w miasteczku Trzebinia okręgowem w rynku wydzierżawione zostaną dochody z połowy domu nro 36 na lat 3 składaiące się z iedney stancyi, komory, palarni, piwnicy, suszarni. Dnia zaś 20 w wsi i gminie Jaworzno okręgowey wydzierżawione będą także dochody z całego dworku z zabudowaniem na lat 3 a to o 10 z rana a o 2 z południa b. m. i r.; rzeczone dzierżawy poczynać się będą od dnia 1 października r. b. względem ktorych warunki przed licytacyą odczytane zostaną; licytować zatem chęć maiący złoży vadii po złp. 30.

W Chrzanowie 6 września 1830 r. Tomasz *Jaworski* kom: sąd: